GŁOS NARODU

NR. 501. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 12. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

„U“.

Na Atlantyku, w pobliżu wybrzeży amerykańskich, znajdują się niemieckie łodzie podwodne. Według jednej informacyi jest ich trzy, według innych — cztery. Pisma niemieckie wymieniają „U 53“, oraz „U 61“. Pierwsza wpłynęła w ubiegłą sobotę do Newport i zatrzymawszy się tam przez parę godzin, oddała depesze do ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, p. Bernstorffa. O pobycie innych łodzi na Atlantyku nic było nie wiadomo. W poniedziałek rozeszły się z Nowego Jorku telegramy, że kilka okrętów handlowych angielskich, oraz neutralnych, uległo zatopieniu przez storpedowanie. W ten sposób walka łodziami podwodnemi poza właściwą strefą wojenną, tj. poza wybrzeżami angielskiemi i Morzem Północnem, zaczęła się na nowo w zaostrzonej formie.

Jak donosi „Vossische Ztg.“ torpedowanie rozpoczęła łódź „U 53“, w swej drodze powrotnej do Niemiec. Zatopiła ona tuż przy wybrzeżu amerykańskiem, koło wyspy Nantucket, niedaleko Rhode Island, statek „Strathdene“, pochodzenia angielskiego, płynący z Newport do Bordeaux. Koło wybrzeża stanu Massachusetts zostały zatopione: parowiec angielski „Kingston“, holenderski „Blommersdijk“, norweski „Christian Knudsen“. Statek holenderski wiózł ładunek zboże, przeznaczone dla ludności Holandyi, płynął z Nowego Jorku do Rotterdamu.

Ogółem, jak donoszą pisma niemieckie, na podstawie depesz z Nowego Jorku, w pierwszych dwóch dniach walki miało ulec zatopieniu dziewięć statków angielskich i neutralnych. Na niektórych znajdowali się pasażerowie amerykańscy. Torpedowiec i kontrtorpedowiec amerykańskiej marynarki wojennej brały udział w ratowaniu rozbitków. Dzienniki berlińskie podają, że wszyscy podróżni zostali uratowani, że natomiast załoga angielskiego parowca „Kingston“ zginęła w falach.

* * *

Prasa amerykańska zajęła już stanowisko wobec tych wypadków. „New York Herald“ wzywa rząd waszyngtoński, aby wystosował do Niemiec protest. „Journal of Commerce“ zastrzega się przeciw temu, aby wybrzeże amerykańskie miało stać się podstawą operacyjną dla niemieckich łodzi podwodnych. Biuro Reutera donosi, że prezydent Wilson, zaniepokojony operacyami podwodnemi przy wybrzeżach amerykańskich, ma zwrócić na to uwagę hr. Bernstorffa w rozmowie, która była zapowiedziana na wtorek. Rozmowa odbyła się w istocie. Jak donosi to samo biuro angielskie, prezydent Wilson zapytał p. Bernstorffa, co oznaczają wznowione obecnie ataki? Otrzymał odpowiedź, że ambasador niemiecki nie posiada jeszcze informacyi od swego rządu, lecz „jest pewien, że pewne przyrzeczenia, które właśnie ze strony jego rządu poczyniono, będą dotrzymane“. Jaką treść tych przyrzeczeń, dotychczas nie wiadomo.

Tymczasem departament marynarki amerykańskiej rozpoczął przygotowania do patroli statków wojennych wzdłuż wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Idzie o to, jak komentuje Biuro Wolffa, aby łodzie podwodne nie naruszały neutralności wybrzeży Ameryki.

* * *

Z faktów powyższych wynika, że Niemcy rozpoczęły na nowo „ostrą“ walkę łodziami podwodnemi, poza obszarem wojennym, której były zaniechały w maju rb. po wymianie not między Berlinem a Waszyngtonem. Należy przypomnieć punkty zasadnicze ówczesnych rokowań, gdyż sprawa stanie, jak się zdaje, znów do tego stanu, w jakim znajdowała się przed protestem Ameryki, wniesionym z końcem kwietnia br.

Rząd amerykański przesłał wówczas do Berlina notę, w której zajął stanowisko przeciw walce łodziami podwodnemi, prowadzonej przez marynarkę niemiecką. Zwracał z przypomnieniem, że na wielu okrętach storpedowanych przez łodzie podwodne znajdowali się i ponieśli śmierć obywatele Stanów Zjednoczonych. Stwierdził, że obywatelom amerykańskim przysługuje prawo podróżowania na okrętach państw, prowadzących wojnę, a ich zdrowie i życie nie może być narażone na szwank przez niebezpieczeństwo, które tym statkom grozi. Jeżeli statek taki ma być zatopiony, gdyż wiezie kontrabandę wojenną, wówczas załoga i podróżni muszą być uratowani. Tak się nie działo. Statki neutralne i należące do państw neutralnych, były zatapiane — jak i tak rząd amerykański — bez ostrzeżenia i tak szybko, że załoga i podróżni nie mieli czasu, ani możności uratować życia. Ameryka stwierdziła, że sprzeciwia się to prawu międzynarodowemu i zażądała, aby stan ten się skończył.

Punkt ten tyczył się więc: a) bezpieczeństwa obywateli amerykańskich, którzy płyną na statkach, zagrożonych storpedowaniem, oraz b) zasadniczego żądania, aby każdy statek wogóle, nieprzyjacielski czy neutralny, nieuzbrojony lub też nie posiadający kontrabandy na pokładzie — był przed storpedowaniem ostrzegany tak, aby załoga i podróżni mogli się uratować.

Rząd niemiecki podał w odpowiedzi, że zasady te stosował — czemu Ameryka przeczyła — do statków, przytrzymywanych i zatapianych poza obrębem strefy wojennej. W tejże strefie samej, łodzie podwodne zatapiały każdy statek pasażerski lub frachtowy, należący do nieprzyjaciela, bez ostrzeżenia, a więc bez dania załodze i pasażerom możności, aby uratować życie. Dodał, że obecnie wydano zarządzenia, aby także w obrębie strefy wojennej stosowano tę metodę zarówno do statków neutralnych, jak do statków handlowych nieprzyjacielskich.

Ale, prócz tych żądań konkretnych, postawił rząd amerykański kwestyę zasadniczą: czy prowadzenie walki handlowej łodziami podwodnemi jest wogóle zgodne z zasadami prawa międzynarodowego? Na pytanie to odpowiedział przecząco. Uznał więc walkę taką, w zasadzie, za niedopuszczalną. Ale nota amerykańska była w tem miejscu niezbyt jasną. Dopuszczała interpretacyę, że nie Ameryka potępia wojny podwodnej każdej, ale tylko walkę takiemi metodami, jakie Niemcy stosowały, walkę „bez miłosierdzia i bez różnicy“. I tylko na wypadek dalszego prowadzenia takiej właśnie walki, zagroził rozwiązaniem stosunków dyplomatycznych.

Niemcy odpowiedziały, jak wiadomo, przyrzeczeniem, że łodzie podwodne zarówno na obszarze wojennym, jak na wodach poza tym obszarem stosować się będą do postanowień wojny morskiej, prowadzonej za pomocą krążowników, tj., że statków nieprzyjacielskich i neutralnych nie będą zatapiały bez ostrzeżenia i bez ratowania załogi, oraz pasażerów. W praktyce koncesye Niemiec poszły o wiele dalej. Walka łodziami podwodnemi wogóle osłabła i to do tego stopnia, iż w kraju obudził się cały ruch za jej zaostrzeniem.

Osłabienie walki zeszło się z dymisyą admirała Tirpitza, kierownika urzędu marynarki. Odłam opinii, który żądał walki bezwzględnej wojny podwodnej, zużytkował to również do agitacyi, gdyż rzecz przedstawiono tak, jakoby admirał Tirpitz musiał ustąpić z powodu przemawiania za walką bezwzględną, podczas gdy koła rządowe i naczelna komenda armii były jej przeciwne. Wrzenie rosło — i obecnie, przy obradach poufnych w parlamencie niemieckim, musiało dojść do punktu kulminacyjnego. Kto wie, czy wzmożona czynność łodziami podwodnemi nie została wywołana właśnie naciskiem, wywartym przez te koła wyżej wspomniane.

Tak wynikałoby zarówno z tego, iż wogóle została podjętą, jak i z tego, że toczy się na wybrzeżu amerykańskiem. Zarzucano bowiem kierownictwu wojny, że krępuje się w stosowaniu przeciw Anglii środków bezwzględnych tem, iż Ameryka grozi represaliami.

Należy oczekiwać jakie wrażenie wywrze w Stanach Zjednoczonych ta nowa faza walki podwodnej. Jeżeli rząd amerykański wystąpi z remonstracyami, stosunki między Berlinem a Waszyngtonem znajdą się znów na takim punkcie naprężenia jak w kwietniu i maju rb. Stany mogą bowiem uznać, że Niemcy nie dotrzymują przyrzeczeń, złożonych w swej ostatniej nocie. Z drugiej strony notą tą zastrzegł sobie rząd berliński, iż koncesyo jego są w każdej chwili odwołalne. Jeżeli torpedowanie statków na Atlantyku jest właśnie tem odwołaniem via facti, i jeżeli przez Stany za takie będzie uznane, w takim razie należy oczekiwać nowej wymiany not. Stany Zjednoczone mogą znów podnieść zażalenie przeciw narażaniu życia obywateli amerykańskich, albo też stanąć na swem stanowisku zasadniczem, przeciwnem wogóle walce łodziami podwodnemi przeciw flocie handlowej nieprzyjacielskiej i neutralnej.

Tak przedstawia się stan sprawy, która znów wychodzi na plan pierwszy, a mieścić w sobie może zaczyn nowych, poważnych zawikłań.

Rzeczy polskie.

SIŁA ROZRODCZA POLSKIEGO PLEMIENIA.

We wstępie do pracy p. t. „Statystyka porównawcza urodzeń i śmiertelności dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Warszawie i w Łodzi“, autor jej, Dr. Władysław Szejnach, przytacza szereg faktów i cyfr godnych zaznaczenia. Oto płodność wśród naszego ludu wiejskiego jest znacznie, bo przeszło trzykrotnie większą, niż wśród ubogiej ludności w Europie zachodniej. W ostatnich czasach daje się zauważyć wszędzie, a więc i u nas, stałe umniejszanie się liczby urodzeń i to stosunkowo w szybkiem tempie, bądź co bądź jednak rasa polska góruje wciąż płodnością nad zachodnimi narodami. Polki wydają na świat znacznie więcej dzieci, niż np. kobiety niemieckie. W r. 1910 na tysiąc mieszkańców przypadało we Lwowie urodzeń 24.9, w Warszawie 29.2, w Poznaniu 31.3, podczas gdy w Berlinie tylko 19.2, a w Dreźnie, Monachium i Wiedniu niewiele więcej. W zaborze pruskim, stwierdza Dr. Szejnach, statystyka z r. 1910 wykazała przewagę liczby Polek, mających pięcioro i więcej dzieci, nad równie płodnemi Niemkami, i skonstatowała dobitnie większą siłę rozrodczą u Polaków. Wyższa śmiertelność polskiego plemienia, pochodząca z niedostatków kultury, hamuje wprawdzie rozwój naszej ludności, ale i tak Królestwo Polskie w r. 1911 wykazało jeden z największych przyrostów naturalnych, mianowicie 14.7 na tysiąc mieszkańców (prześcignęła je pod tym względem Rosya i Rumunia), gdy przyrost niemiecki dał tylko 11.3 pro mille.

Te cyfry pozwalają nam spodziewać się, że ze zmianą warunków na korzystniejsze zbliżymy się szybko także i pod względem liczebnym do typu wielkich narodów, do których mamy prawo zaliczać się z tytułu naszej roli dziejowej i zasług cywilizacyjnych.

„SPÓR POLSKO-ROSYJSKI“.

Na ostatnim wiecu w Filharmonii warszawskiej p. M. Downarowicz, przedstawiciel tamtejszego „Centralnego Komitetu Narodowego“ (co drugi komitet jest u nas centralnym) mówił na temat „sporu polsko-rosyjskiego“ w związku z chwilą obecną. Wyrażenie „spór polsko-rosyjski“ pokutuje w naszem politycznem słownictwie od szeregu lat. Jest ono nawskróś niefortunne, suggeruje treść zgoła fałszywą i powinno być wreszcie usunięte. Urodziło się na szpaltach prasy rosyjskiej, skąd przeszło od nas w czasach ucisku cenzuralnego w Królestwie, gdy właściwszy termin był niedopuszczalny, poczem drogą osłuchania się i nawyku zyskało niepożądane prawo obywatelstwa. Rosyjskiemu sposobowi myślenia, niemniej jak rosyjskim interesom, chytry ten znaczek porozumiewawczy odpowiada znakomicie: zwiastuje on coś w gruncie rzeczy łagodnego i prawie niewinnego. Szczególnie dogodne dla Rosyi jest spopularyzowanie się tego określenia wobec tak słabo o naszych sprawach poinformowanej zagranicy, wywołuje tam bowiem wrażenie, jakoby między Rosyą i Polską zachodziło poprostu nieporozumienie, którego usunięciu stoi na zawadzie zapewne obustronna zacietrzewiona nieustępliwość. Od szczerych nawet przyjaciół francuskich słyszeliśmy też niejednokrotnie naiwne wezwania, abyśmy w „sporze“ naszym z Rosyą zechcieli „okazać także trochę dobrej woli“. Tymczasem tylko krwawa ironia może w stosunkach zachodzących między Polską i Rosyą, dopatrywać się cech „sporu“: taki sam „spór“, kwalifikowany powszechnie jako zbójecka grabież, zachodzi między rzezimieszkiem a przechodniem, opadniętym w wązkiej ulicy. Rosya, zabierając część ziem polskich, popełniła pospolite łupiestwo, które nie straciło bynajmniej swych cech charakterystycznych przez to, iż międzynarodowa moralność w Europie jest właśnie przeważnie moralnością bandycką. My nie „spieramy się“ też z najazdem — zgłaszamy tylko niewątpliwe prawo do naszej zrabowanej własności.

Fałszywy, źle oddający treść, a ubliżający nam termin: „spór polsko-rosyjski“ powinien być wykorzeniony na zawsze w prasie polskiej, a ścigany i prostowany przez nas w obcej.

POLITYK Z DĄBROWY GÓRNICZEJ.

Starsze pokolenie w Galicyi pamięta, jak przed laty czterdziestu i pięćdziesięciu w nieodżałowanym „Szczutku“ lwowskim przemawiał z łamów tego satyrycznego tygodnika „Pan Kalasanty herbu Dobrynos“, typ partykularnego polityka, który najbardziej zawiłe kwestye rozcinał ostrzem swego przenikliwego dowcipu i regularnie co soboty udzielał zbawiennych rad gabinetom. O panu Kalasantym słuch dawno zaginął. Atoli duch jego wcielił się ponownie w tych burzliwych czasach i przyjąwszy na się postać p. Michała Janika, zamieszkał w zacisznem i skromnem ustroniu w Dąbrowie Górniczej, gdzie poświęcił się przygodnie redagowaniu „Gazety Polskiej“. Reinkarnacya nie zatraciła nic z tych subtelnych zalet umysłu, które podziwiano niegdyś w p. Kalasantym. Ten sam dar przewidywania, ta sama niczem omylić się nie dająca zdolność trafnej kombinacyi. Nawet ów nieporównanie rodzimy styl pozostał. „W proroctwa — czytamy np. — bawić się nie wolno, ale możemy dożyć stosunkowo niedługo kapitalnego widowiska, jak Anglo-Francuzi zaczną pakować manatki w Soluniu i robić fugas chrustas na okręty“. To przewidywała „Gazeta Polska“ z całą bystrością jeszcze 25 maja 1916. Śledząc z nieubłaganą czujnością „kuźnię dyabelskich intryg“ nad Tamizą i przestrzegając neutralne płotki przed „szczupakami koalicyi“, Kalasanty-redivivus był aż do ostatniej chwili spokojny o los Rumunii. Jeszcze z końcem sierpnia, przed samym wybuchem wojny, po przeczytaniu artykułu w półurzędowej bukaresztеńskiej „La Politique“, że „bije wielka godzina Rumunii“, stuknął się w czoło i zawyrokował: „Słowa tajemnicze i dwuznaczne, ale ostrze ich zwrócone jest przeciw czwóraliansowi. Zresztą zobaczymy!“ („Gaz. Pol.“ 26 sierpnia).

Pod jednym względem duch p. Kalasantego sparszywiał w metampsychozie: oto wszystkich, co ośmielają się wątpić o jego dowcipie politycznym, zaleca uwadze odnośnych organów, podsuwając im kłamliwie i przebiegle, że ci sceptycy napewno „sprzyjają entencie“ i „pragną powrotu taty“. Przed taką fintą byłby się wzdrygnął poczciwy polityk ze „Szczutka“. **An.**

Z życia Legionów.

Chrzest czwartaka.

W rozkazie pułkowym z dn... września 1916 r. ogłoszono: „o godz. 6 rano nabożeństwo w trenie prowiantowym“. Od opuszczenia Opłaciej, gdzie się regularnie co niedzieli o 9 godz. „chodziło do kościoła“ w pułku nie można było urządzić mszy św. aż dopiero teraz.

Tren prowiantowy zwykle stoi — jak wiadomo — kilka kilometrów za pułkiem, gdzie można czasem i „cywila“ znaleść. Ludność cywilna, koczująca koło naszego trenu, dowiedziała się, że ma być „msza św.“, więc od razu kumoszki debatują: „jak będzie msza, czyby nie mógł być i chrzest? Nieśmiało zachodzą do komendanta trenu; „są dzieci do chrztu“. „Czy ja wiem — odpowiada oficer — zamelduję w pułku, czy ksiądz kapelan będzie chrzcił“.

Za chwilę szedł do czwartego pułku wojskowym telefonem jedyny w swoim rodzaju meldunek służbowy: „w trenie jest dziecko do chrztu; czy ks. kapelan może ochrzcić“.

Pułkownik Roja dowiedziawszy się o tem, pyta naturalnie co za dziecko? Dowiaduje się, że to jakby na pół sierota. Matka chłopaka, to bogata włościanka ze wsi Sitowicz pow. kowelskiego, ale dziś żebraczka, bo we wsi stoją Moskale, ją samą z niemowlęciem na ręku, rzuciła wojna na los żebraczy; męża zagarnęli ruscy. Nam Czwartakom Sitowicze znane, bo rok temu, przy ofenzywie gościli nas tam ludzie na dłuższy, a świeżo kilkanaście dni zatrzymaliśmy się tam, wstrzymując ofenzywę rosyjską. Wszystkich tknęła w tej na pół zburzonej, obrabowanej, a tak bogatej, miłej, przed rokiem jeszcze wioski polskiej... Dlatego też i pułkownik Roja postanowił tej biednej matce przyjść z pomocą. Jak ona to dziecko uchowa? Rok temu nas gościła, nawet pamiętała o tem, że tam „Legionisty były“ — teraz należy się by pułk spłacił jakiś dług, podówczas zaciągnięty: zresztą wojna niszczy, ale niech ten żołnierz i to wojsko polskie także buduje, coś dobrego zrobi gdzie się da, twierdzi pułkownik.

„Księże kapelanie — trzeba się zająć tem biedactwem — mówi pułkownik. — Pułk będzie mu ojcem chrzestnym, imieniem pułku niech komendant trenu, por. Kołodziejski trzyma dziecko do chrztu, a matce powiedzieć, że będziemy o dziecku pamiętali, jak podrośnie, pułk da na wychowanie dziecka. Niech ten chrzest będzie z paradą, muzyka niech zagra, bo to chrzest „Czwartaka“.

Rozkaz!

Następnego dnia po nabożeństwie, przy ołtarzyku polowym, zeszła się garstka ludzi; chłopi w szarych sermięgach, i kumoszki, w sutem odzieniu, choć zmarnowanem tułaczką. Coś sobie radzą.

„Czemuście się spóźnili na nabożeństwo?“

„Prosimy bardzo pana księdza oficera, kiedyśmy kuma szukali, a nie mogli znaleźć“ — odpowiada dobrą polszczyzną jedna, śmielszej natury.

„No, kuma nie trzeba — odpowiada ks. kapelan — bo kumem to będzie ten pan oficer; rozumiecie? No chodźcie do ołtarza!“

Muzyka zagrała marsza; dziewczętom odrazu zaśmiały się oczy, i nie o pacierzu, ale o tańcu pomyślały — ale widok ołtarza oprzytomnił je. Oficer wziął dziecko wieśniacze na ręce.

„Czego żądasz od Kościoła?“

„Wiary“...

„Bolesławie, ja ciebie chrzczę...“

Ochrzczono chłopca imieniem komendanta pułku, a w księgach metrykalnych zapisano pod rubryka: Patrinus: „Legionum Polonicarum peditumm legio 4“.

Tak pułk czwarty ma swego chrześniaka, da Bóg, w przyszłości polskiego żołnierza.

Ceremonii przyglądał się i mały Leoś Marchnicki.

„Księże kapelanie — mówi śmiejąco — jak napiszę do mamy, że mam syna. Co moja mama na to powie?“

„Jakto?“ — pyta kapelan.

„Ano, ten ochrzczony Bolek, to przecie syn czwartego pułku, a ja Czwartak!“

Raporty lotników.

Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej zamieszcza „Fremdenblatt“ następujący obraz działalności lotników austro-węgierskich z pod pióra znanego sprawozdawcy wojennego Gayera, przebywającego obecnie na froncie wołyńskim.

Kapitan kompanii lotniczej pokazuje mi zwój kart, zawierający raporty lotników. Obejmują one obecną epokę ofenzywy rosyjskiej, skierowanej na Włodzimierz Wołyński, a więc okres czasu, sięgający do pierwszych dni września. Przesuwa przed mojemi oczami kartę za kartą, i wyjaśnia, jak przy ich pomocy można wcale dokładnie śledzić rozwój pochodu rosyjskiego. Karty te są bajecznie kolorowe. Czerwone i niebieskie kreski, żółte wykreślenia, kwadraty i ornamenty z figur geometrycznych różnego kalibru. Nie trudną jest rzeczą zapoznać się ze znaczeniem tych linii, krzywizn i skrótów, i po pobieżnem zoryentowaniu się odcyfrowuje się je bez trudu. Zawierają one graficznie ujęte raporty lotnicze z każdego dnia. Każdy dzień ma swoją kartę. Znaki niebieskie oznaczają przedpołudnie, zaś czerwone porę popołudniową. Linie prowadzące do stanowisk rosyjskich, tudzież poza nie, znaczą drogę, którą lotnik przebył. Bezpośrednio poza liniami rosyjskiemi, rozpoczyna się reprodukcya optycznych wrażeń lotnika. Obserwator czyni podczas nadpowietrznej jazdy spostrzeżenia, wieczorem zaś wypracowuje oficer sztabu generalnego na podstawie wszystkich raportów szkic ogólny. W niniejszym wypadku chodzi o odcinek, ciągnący się od Zaturców do Korytnicy, i o to, co się dzieje na tyłach tego frontu aż do Łucka, ba nawet Równa, Dubna i ważnego węzła kolejowego Zdołbunowa. Przebycie tej tury wymaga 5 do 5 i pół godzin. Ze swej strony podejmują Rosyanie lotów wywiadowczych bardzo mało. Przeważnie krążą w pobliżu swego własnego frontu, a już ponad Łokonami, są wcale rzadkimi gośćmi. W tym ostatnim wypadku, są to zazwyczaj Francuzi. Droga do Łokanów wynosi zaledwie 15 km.

Przeglądam kartę za kartą, i usiłuję wtłoczyć sobie w pamięć graficzne spostrzeżenia raportów lotniczych.

I tak: na wschód od Świniuch, wszystko stłoczone jest na wązkim odcinku. Mało namiotów; wojska rosyjskie pochowały się już przeważnie w rowach strzeleckich. Lotnik notuje: Wszędzie znać ogólne ożywienie. Na jego szkicu, front uderzenia Pustomyty—Zaturce krystalizuje się z całą wyrazistością. W licznych lasach obserwacya jest utrudniona, w każdym jednak razie, znajduje się w nich wiele materyału wojennego). Doliczył się 300 namiotów. Na dworcu w Łucku stoi w pogotowiu 8 pociągów. Następnie: Silny ruch trenów na drodze Łuck—Zaruców, wzdłuż której prowadzi również rosyjska kolejka polowa. Ruch uskuteczniają lokomotywy. Koło Watynia ilość namiotów mniejsza. Dworzec i koszary w Łucku bardzo silnie obsadzone. Tuż na południe od kolonii Ludwików, zestrzelił lotnik niemiecki rosyjski balon na uwięzi, który w płomieniach spadł na ziemię. W bezpośrednim sąsiedztwie linii rosyjskich spokój, ponieważ wojska zostały już wszędzie skoncentrowane w rowach strzeleckich. Największe ożywienie koło Zarugowa. Potem: Dookoła Łucka zgrupowane są bardzo wielkie masy wojsk. Na południe i południowy wschód od Łucka wielkie obozy. Wszędzie wiele dymów i ruchu. Koło lasu napółnoc od Sadowa konnica. W odległości 20 km. poza frontem, wojska rozwijają się już do bitwy. Kolumna konnicy o długości 10 km. Silne Stanowiska szturmowe naprzeciwko Wojnina. Ożywiony ruch koło Zarugowa. Dalej: Nowe rowy strzeleckie. 115 samochodów. 600 sztuk bydła. Z Łucka wyrusza kolumna o sile 6 batalionów. Na południe od Zaturców wiele nowych bateryi. Jedna brygada w pochodzie ku Wojninowi. Po drodze liczne kolumny trenów. Bardzo wiele dymu, co wskazuje na wielkie obozy. Szczególnie obszar Łucka silnie zapełniony. Na dworcu kolejowym liczne wagony. Wreszcie: Atak piechoty rosyjskiej. Na tyłach stosunkowy spokój. Jedynie taktyczne poruszenia, posuwanie rezerw. Na liniach pochodu nie widać większych przesunięć wojsk. I t. d. i t. d.

Lotnicy i obserwatorzy wiedzą jednak dobrze, że te wywiady, czynione przeważnie z wysokości 2000 m. pod ciągłym ogniem artyleryi, nie są bezwarunkowo pewne. Przedewszystkiem dlatego, iż przeciwnik musi starać się, by według możności ruchy swe ukryć. O ile więc tylko można, przesuwa swe główne siły w nocy, i stara się przez zręczne maskowanie stan liczebny swych wojsk zachować w tajemnicy.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa zwołane na godz. 5., rozpoczęło się o godz. 5½ po południu przy nielicznym komplecie radnych. Przewodniczył prezydent Dr Leo.

Interpelacye i wnioski nagłe.

Na wstępie posiedzenia, na wniosek prez. Dra Leo, nowego radcę m. inż. Uderskiego przydzielono do kilku Sekcyj Rady m. Następnie prezydent zawiadomił, że: 1) rentę dożywotnią z fundacyi im. Proszyńskiego otrzymał znany literat i publicysta-historyk p. Kazimierz Bartoszewicz; 2) gmina m. Krakowa zamianowaną została członkiem honorowym kraj. Stow. Czerwonego Krzyża; 3) z powodu rocznicy powstania II. brygady zarząd miasta wysłał życzenia do jej komendy.

Potem wiceprezydent p. Sare w dłuższem przemówieniu przedstawił Radzie m. sprawę pęknięcia rury wodociągowej. Mowca prostuje, iż nie jest prawdziwą informacya dzienników, jakoby główna rura wodociągowa pękała co roku, a nawet co pół roku, albowiem pęka ona co cztery lata z przyczyn niewiadomych... W dalszym ciągu wicepr. Sare polemizował z fachowym artykułem w tej sprawie w naszem piśmie zamieszczonym, przytem dodał, że zarząd miasta opracowuje już projekt rozszerzenia wodociągu i wprowadzenia drugiej rury, co kosztować będzie ogółem koło 5 milionów koron. Projekt ten po wojnie będzie przedstawiony Radzie miejskiej pod uchwałę.

Radca m. X. Dr Caputa poruszył sprawę rekwizycyi blachy miedzianej z dachów kościołów krakowskich. Dotychczas zdjęto pokrycie miedziane z 7-miu kościołów, w najbliższym czasie zamierzoną jest rekwizycya blachy miedzianej z dachów kościołów w śródmieściu, co jeśli nastąpi, oszpeci w wysokim stopniu świątynie i zewnętrzny wygląd miasta, oraz naraża ludność na to, że po kilku latach będzie musiała ponosić koszta ponownego krycia kościołów. Mowca zwraca uwagę, że istnieją w mieście gmachy rządowe, kryte blachą miedzianą, której się nie rekwiruje. W końcu stawia wniosek nagły, aby prezydyum miasta zwróciło się z odpowiedniem przedstawieniem do ministerstwa wojny, w celu uchronienia reszty dachów kościelnych od rekwizycyi.

Prez. Dr Leo dodaje, że w tej sprawie bawiła u niego we wtorek deputacya Tow. miłośników Krakowa, prosząc o interwencyę w ministerstwie wojny na rzecz ochrony dachów kościelnych. — Nagłość i meritum wniosku rad. m. X. Dra Caputy uchwalono.

Następnie X. Dr Caputa interpeluje, czy Izba obrachunkowa miejska i Wydział skarbowy otrzymały już instrukcye o opuście 50% podatków gminnych, ponieważ po ogłoszeniu magistratu w tej sprawie jeszcze w całości ściągały podatki.

Prez. Dr Leo oświadczył, że odnośne zarządzenia i pouczenia zostały już wydane.

Rad. m. Kosobudzki motywował obszernie wniosek nagły, zwracający się do Koła polskiego o interwencyę, oraz z żądaniem do rządu, aby wejście w życie nowych podatków, wprowadzonych rozporządzeniem cesarskiem z 28. sierpnia b. r., odroczone zostało w Galicyi na dwa lata po wojnie. Równocześnie postawił p. Kosobudzki drugi wniosek, żądający przedłużenia obecnie obowiązującego moratoryum do końca 1917 roku. — Po przemówieniach rad. m. inż. Adelmana, Dra Rosenblatta i Porębskiego, którzy poparli wnioski rad. Kosobudzkiego. — Nagłość i meritum obu wniosków uchwalono.

Rad. m. inż. Maywaldt postawił wniosek nagły, aby o posiedzeniach miejskiej komisyi aprowizacyjnej zawiadamiano wszystkich radnych. Po wyjaśnieniach wicepr. Federowicza — wniosek przyjęto.

Rad. m. Chwastek żalił się na złe oświetlenie dzielnic przyłączonych, w szczególności Krowodrzy, dalej na zaniedbanie tej dzielnicy pod względem aprowizacyjnym.

Rad. m. Konopiński poruszył sprawę przedstawień operowych w teatrze miejskim i w obszernem przemówieniu polemizował ze stanowiskiem komisyi teatralnej, która w swoim czasie postanowiła nie wiązać się z krak. Tow. operowem żadną umową i w kwestyi urządzenia przedstawień operowych pozostawić dyrekcyi teatrów wolną rękę. Mowca krytykował to stanowisko komisyi i postawił wniosek wzywający prezydyum miasta do nawiązania rokowań z Tow. operowem celem przywrócenia przedstawień operowych w teatrze miejskim w Krakowie. Wniosek przekazano komisyi teatralnej.

Rad. m. inż. Romanowski domaga się zwołania komisyi teatralnej i rozpatrzenia sprawy ewentualnego przeniesienia kurtyny Siemiradzkiego do Muzeum narodowego.

Prez. Dr Leo przyrzeka zwołać komisyę, dodaje jednak, że wieści o zniszczeniu kurtyny są przesadne, zresztą kurtyna była malowaną dla teatru, a nie dla Muzeum.

Rad. magistratu Groelle w imieniu Sekcyi IV. i II. przedstawia wniosek nagły o przyznanie Polskiemu Związkowi katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie na utrzymanie bursy dla terminatorów kwoty 2000 koron. Uchwalono.

Rad. m. Daszyński interpeluje prezydyum kiedy nareszcie będą otwarte wojenne kuchnie obywatelskie?

Wicepr. Federowicz odpowiada, że trzy kuchnie otwarte będą koło 20. b. m., otwarcie dalszych kuchni później nastąpi.

Potem nowy radca m. inż. Uderski złożył do rąk prezydenta ślubowanie radzieckie.

W dalszym ciągu obrad wicepr. Federowicz omówił sprawę zaopatrzenia miasta w ziemniaki i przedstawił wniosek o przyznanie na zakupno ziemniaków nieograniczonego kredytu. Po przemówieniach rad. m. Porębskiego i Kosobudzkiego, oraz wyjaśnieniach prezydenta wniosek uchwalono.

Następnie na wniosek wicepr. Federowicza przyznano kredyt nadzwyczajny w kwocie 10 tysięcy koron na zakupno ryb.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego.

Rezygnacya Dra Bandrowskiego.

Rad. m. Dr Rosenblatt w imieniu Sekcyi III-ciej wnosi, aby ze względu na wielkie zasługi Dra Bandrowskiego dla miasta, który 32 lat w Radzie m. zasiada, oraz ze względu, iż w dziedzinie szkolnictwa jest siłą fachową, wielce dla prezydyum cenną — nie przyjąć rezygnacyi jego z godności delegata Rady m. do prezydyum.

Rad. m. Dr Bandrowski oświadcza, że klub demokratyczny, któremu przewodniczy, uchwalił nie brać udziału w prezydyum miasta. Dlatego mowca z godności delegata zrezygnował i prosi, aby rezygnacyę jego przyjęto.

Rad. m. Daszyński podnosi, że Dra Bandrowskiego jako członka prezydyum zdeklasowano; do czasu reaktywowania Rady m. był jednym z czterech, obecnie musiałby być jednym z siedmiu, został więc zdegradowany, co jest kiepską nagrodą za 32 lat pracy.

Prez. Dr Leo: Muszę sprostować, że Dr Bandrowski nie stanowił w prezydyum jednej czwartej, tylko jednę piątą — co zresztą stanowi fakt bez znaczenia. Na posiedzeniach prezydyum miasta nie było wypadku, aby nad jakąś sprawą głosowano i decydowano większością. Wszystko załatwiano zgodnie bez głosowania — zatem wpływu Dra Bandrowskiego w prezydyum nie da się matematycznie obliczyć.

Rad. m. Srokowski zastrzega się przeciw sposobowi, w jaki sprawa rezygnacyi Dra Bandrowskiego jest traktowaną i oświadcza, że dalsza dyskusya jest tu zupełnie zbyteczną.

Rad. m. X. Dr Caputa wnosi, aby wobec oświadczenia Dra Bandrowskiego, które niewątpliwie nastąpiło po gruntownej rozwadze, rezygnacyę jego przyjąć. — Rezygnacyę przyjęto.

Dodatki drożyźniane dla urzędników i służby.

W dalszym ciągu dyr. magistratu Grodyński przedstawił wnioski Sekcyi II. i III. w sprawie podwyższenia urzędnikom magistratu, zakładów i przedsiębiorstw miejskich, oraz wyższej służbie miejskiej dodatku drożyźnianego z dniem 1. września b. r. do końca czerwca 1917 r. Wnioski uchwalono i przyznano na ten cel kredyt dodatkowy w kwocie 135.000 koron. Zgłoszony przez rad. m. Dra Bobrowskiego wniosek dodatkowy przekazano komisyi do rozpatrzenia.

Regulacya płac innych funkcyonaryuszy.

Star. rad. magistratu Dr Sikorski referował następnie wnioski Sekcyi II. i III. dotyczące regulacyi poborów personalu biura egzekucyjnego, komisaryatu targowego i komisaryatów obwodowych. — Wnioski te wywołały ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos rad. m. Wielgus, X. Masny, Daszyński, którzy domagali się lepszego udotowania oficyałów egzekucyjnych i przedłożyli w tym kierunku wnioski, dalej rad. m. Kosobudzki, inż. Adelman, którzy omawiali sprawy komisaryatów, wreszcie rad. m. St. Nowak, który przy tej sposobności podniósł przykre materyalne położenie nauczycielstwa ludowego. Wnioski referenta Dra Sikorskiego przyjęto, kredyt dodatkowy w kwocie 21.500 koron przyznano, natomiast wnioski dodatkowe odesłano do Sekcyi w celu rozpatrzenia.

O zakupno baranów.

Star. rad. magistratu Dr Zawadzki przedstawił wniosek Komisyi aprowizacyjnej i Sekcyi II. o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 50.000 koron na zakupno odpowiedniej ilości baranów, celem dostawy mięsa dla kuchni obywatelskich, oraz urządzenia sprzedaży mięsa baraniego dla publiczności.

W dyskusyi rad. m. Godzicki podniósł potrzebę otoczenia hodowli baranów należytą opieką, aby uniknąć podobnej katastrofy, jaka się swojego czasu zdarzyła z miejską oborą krów.

Rad. m. St. Nowak na podstawie zebranych w komisyi dla regulowania cen przy namiestnictwie dat podniósł, że ceny mięsa w Krakowe w stosunku do cen bydła w kraju są za wysokie i domagał się ich obniżki. Postawił też stosowny wniosek, wzywający prezydyum miasta do poczynienia kroków w tym kierunku. — Odpowiadali mu wicepr. Federowicz i rad. m. Wayda, ostatecznie wniosek przyjęto i przekazano do załatwienia prezydyum.

Ochronki miejskie.

Na podstawie referatu star. rad. magistratu Banasia przyjęto wnioski Sekcyi II. i VI. wyznaczające na budowę i adaptacyę 9-ciu ochron dla małych dzieci, t. j. ośmiu w nowych dzielnicach, a jednej w dzielnicy VIII. dla dzieci żydowskich 200.000 koron, oraz na uposarzenie ochron 60.000 koron. W celu pokrycia tego wydatku ma się zaciągnąć pożyczkę w jednej z instytucyj finansowych.

Budowa kolektora.

W końcu uchwaliła Rada m. en bloc wnioski komisyi drogowo-kanałowej, w których zatwierdzono generalny projekt kolektora dla zachodnich dzielnic miasta. Na budowę tę prezydent ma się wystarać u rządu o specyalną subwencyę w wysokości 500.000 koron, albo o bezprocentową pożyczkę w tejżesamej wysokości, spłacalną w 20-tu ratach rocznych po 25.000 koron, licząc termin pierwszej raty dopiero w pięć lat po wojnie.

Na tem posiedzenie Rady m. o godz. 9¾ wieczór zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek śś. Maksyiliana i Eustachego; jutro w piątek śś. Edwarda i Samuela.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 58; zachód przypada o g. 4 m. 54. Długość dnia godzin 10 m. 56.

Kraków, dnia 12. października 1916.

Już trzecią jesień, t. j. czas po uskutecznionych zbiorach i dający możność przygotowania placów pod nową uprawę, wykorzystaliśmy do szerzenia propagandy, aby za przykładem innych miast przystąpić do wyzyskania wszystkich wolnych przestrzeni pod hodowlę jarzyn. Zilustrowaliśmy w roku zeszłym szczegółowo akcyę podjętą w tym kierunku w Niemczech, gdzie przy najdalej idącej pomocy państwa i gmin, dziesiątki tysięcy hektarów odłogiem leżących parcel użyto pod uprawę jarzyn i ziemniaków. Udostępniono przez to setkom rodzin zaopatrzenie się w nie, przez podjęcie produkcyi własnemi siłami, co nie zostanie także bez wpływu na przyszłość. Czytamy w pismach niemieckich jak wzrosło zamiłowanie do warzywnictwa, ile przybyło okien inspektów na przedmieściach i jak podjęta w czasie wojny akcya rozwija się.

Do Austryi powoli przenikają także te prądy samoobrony gospodarczej, o czem świadczą wiadomości dochodzące z poszczególnych miast, a ostatnio ogłoszone w „Die Zeit“ sprawozdanie z akcyi tej podjętej we Wiedniu. Tam powstało już 20 organizacyj „ogrodniczo-wojennych“, liczących łącznie przeszło 8000 członków.

W odbytem przed kilkoma dniami uroczystem zebraniu wszystkich organizacyj, wziął także udział burmistrz miasta Wiednia Dr Weisskirchner. Wyrażając uznanie zarządom i plantatorom, wzywał do dalszej na tem polu pracy, która odciążyła w wielkiej mierze gminę w aprowizacyi i rozdał 800 premij w formie portmonetek z jeleniej skórki, zawierających nowe srebrne 10-koronówki.

Sądzimy, że gmina m. Krakowa większą jak dotychczas opieką otoczy zapoczątkowaną tutaj akcyę na gruntach pofortecznych. Postara się o dozór, aby parcele strzedz przed ręką szkodnika, zniechęcającego ludność do pracy, co w porozumieniu z wojskowością da się łatwo uskutecznić. Praca, jaką wkładają tam plantatorzy, nie idzie na marnę, gdyż dzięki jej oczyszczone zostały parcele z kamieni, rumowiska, zrównane, znawożone i spulchnione. Resztę dokona już nasz artysta-ogrodnik p. Malecki, zamieniając je w niedalekiej przyszłości na nowy pierścień plant, który otoczy wieńcem ogrodów przyłączone dzielnice miasta.

Wspaniałe planty nowych skwerów, urządzenie Błoń i ujęcie ich w artystyczną formę wygotował w kolorach z wszelkiemi szczegółami wspomniany inspektor ogrodnictwa miejskiego, które powinny być wystawione w jakiemś publicznem miejscu, aby szersze sfery ludności miały sposobność przeglądnąć prace, które przeprowadzone przyczynią się niezmiernie do podniesienia piękności miasta i jego zdrowotności. Konieczną jest rewizya planów parcelacyjnych na gruntach pofortecznych, aby nim nastąpią popisy spekulantów, homonovusów, rodzimych i obcych parcelantów, zastrzedz dla miasta pierścień ogrodów, które przekazane następnym pokoleniom, będą otaczane taką troską jak przecudne nasze planty.

Z miasta.

Uroczystość św. Jana Kantego Patrona Polski rozpocznie się w kościele akademickim św. Anny w piątek, 13 bm. o godz. 6 wieczór Nowenną. Codziennie wystawienie Najśw. Sakramentu, nabożeństwo i nauka popołudniu, rano o godz. 8 Msza św. przy grobowcu Świętego.

Przewlekanie posiedzeń Rady miejskiej. W[illegible] posiedzenie Rady miejskiej zwołane na godz. 5 popo[illegible], zakończyło się o godz. 10 w nocy, czyli trwało prawie pięć godzin. Koło godz. 9 wieczorem widocznem już było, że na sali brak kompletu. Przew. Dr Leo jednak nie zamknął posiedzenia, lecz trwał dalej na posterunku. W końcu bez dyskusyi en bloc przyjęto wnioski Komisyi drogowo-kanałowej, upoważniające do podjęcia robót na kilkaset tysięcy koron. Czyż nie byłby pożyteczniej urządzać posiedzenia Rady m. częściej niż umieszczać na porządku dziennym jednego posiedzenia kilkanaście spraw ważnych, obciążających budżet miasta na setki tysięcy, a więc wymagający gruntownego omówienia? Prezydyum miasta może być na rękę taki sposób postępowania, nie leży on jednak w interesie ogółu.

Podwyższenie dodatku drożyźnianego dla urzędników miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu, jak na innem miejscu donosimy przyznała podwyżkę dodatku drożyźnianego dla urzędników magistratu, zakładów i przedsiębiorstw miejskich, mianowicie: praktykantom wszelkich kategoryi z 25 koron na 40 koron, urzędnikom XI—IX rangi włącznie z 30 na 50 koron, urzędnikom VIII rangi z 40 na 60 koron, urzędnikom VII rangi z 40 na 70 kor., urzędnikom VI rangi z 50 na 80 koron, dla dyrektora Magistratu z 50 na 100 kor. miesięcznie. Nadto urzędnikom żonatym i mającym dzieci żyjące we wspólności domowej, a niezaopatrzone, przyznała Rada m. na każde dziecko po 10 kor. miesięcznie.

Flaszki i flaszeczki na lekarstwa apteczne i atrament z powodu stagnacyi przemysłu hutniczego są dzisiaj trudne do nabycia i drogie. A przecież niema domu, gdzieby nie było nieraz znacznej ilości różnych flaszek i słoiczków aptecznych, jako zabytków po różnych dolegliwościach. Zapełniają one często kąty spiżarń, walają się po pakach w piwnicy i na strychu, tłuką się przy każdem porządkowaniu mieszkania i przy każdej przeprowadzce, zawadzają, prószą się i leżą bez użytku, podczas gdy zebrane i sprzedane dać mogą poważną kwotę na cel humanitarny. — K. B. K. przystępuje obecnie do zbiórki odpadków, w czasie której wszystkie domy w mieście mają sposobność pozbycia się zawadzających flaszek i flaszeczek i przyczynienia się przynajmniej w ten sposób do akcyi niesienia pomocy zniszczonej wojną ludności.

Eryk Schmedes, bohaterski tenor dworskiej opery wiedeńskiej, jeden z najpierwszych odtwórców dzieł Wagnera, wystąpi u nas 22. b. m. z jedynym koncertem. Na program tego niezwykłego wieczoru obrał znakomity artysta popisowe swe partye z „Walkiryi“, „Śpiewaków Norymberskich“, „Zygfryda“ i „Lohengrina“, w których zasłynął w świecie jako mistrz interpretacyi. Oryginalnością występu Eryka Schmedesa są spopularyzowane przez artystę pieśni duńskie, które śpiewa on w rodzimym języku. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, rynek, linia A-B.

Przyjęcia jednorocznych ochotników do artyleryi. Ministerstwo obrony kraj. zarządziło, że z powołanych na dzień 16 listopada b. r. roczników 1890, 1891, 1892 dodatkowo zostanie przyjętych po dziesięciu do każdej uzup. bateryi c. k. pułku obrony kraj. dział polowych, jako jednorocznych ochotników względnie jako ochotników na czas wojny, z prawem noszenia odznak jednorocznych ochotników. Przyjęcie jest zależnem od dostawienia nadającego się do służby wojennej konia z osiodłaniem.

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie urządza zebranie członków w piątek 13 bm. o g. 6 wieczór w hotelu francuskim. Mówić będzie: 1) Dr. Tomkowicz: Z wycieczki do Warszawy; 2) H. Cercha: Fortyfikacye m. Kaźmierza; 3) Pruszyński: Odznaki wojenne cz. II.

Z Polski i ze świata.

Zjazd ziemian z Galicyi wschodniej, głównie z powiatów dotkniętych inwazyą, odbył się w ostatnich dniach we Lwowie. Zebraniu przewodniczyli: prezes Tow. kred. ziemskiego bar. Moysa i marszałek czortkowski Dr Stanisław Rudrof, sekretarzował radca Dr Stanisław Koźmiński. W zebraniu wzięli udział także dyrektorowie galic. Tow. kred. ziemskiego i Związku ziemian, oraz niektórzy członkowie Komitetu gal. Towarzystwa gospodarczego. Referował Dr Stanisław Rudrof, który w krótkich słowach odmalował tragizm położenia ziemian z Galicyi wschodniej i przedstawił konieczność wdrożenia wobec rządu akcyi przyjścia im z pomocą. — Przemawiali następnie pp. Napoleon Gołaszewski, Mieczysław Konopacki, Jan Jakubowicz, Jaruzelski, Jan Wielowiejski, JE. Dawid Abrahamowicz. Aleksander Dąmbski, hr. Klemens Dzieduszycki, hr. Jan Mycielski, dyr. Stanisław Nowosielecki. bar. Stefan Moysa, Stanisław Ujejski i hr. Artur Russocki.

Z poszczególnych mów płynęły gorzkie słowa. Przedstawiano rozpaczliwe położenie, w jakiem ewakuowani ze wschodniej Galicyi ziemianie się znajdują, ich trudności codziennego bytowania, niepewność jutra, mimo, że im wszystkim należą się wielkie, często bardzo wielkie kwoty z tytułu wynagrodzenia za rekwizycye i świadczenia wojenne tak z roku jeszcze 1914, jak i z czasów ostatnich, nie mówiąc już o roszczeniach do wynagrodzenia za szkody wojenne. Podnoszono, że pomimo tylokrotnych upominań się o ostateczne załatwienie sprawy wynagrodzenia za rekwizycye i świadczenia wojenne, sprawa ta dotąd uregulowaną nie jest, odnośne akta pokutują bądź w starostwach, bądź w wyższych instancyach, a wypłaty należnych sum doczekać się nie można. Postanowiono więc wnieść memoryał do rządu centralnego z przedstawieniem stanu rzeczy i ze sformułowanemi żądaniami. — Wreszcie wybrano komitet z 9 członków dla dalszego prowadzenia akcyi.

Rozpoczęcie roku akademickiego w Warszawie. W sobotę we wyższych uczelniach warszawskich: uniwersytecie i politechnice, rozpoczął się uroczyście rok akademicki. Zwyczajem dawnego uniwersytetu królewskiego i Szkoły Głównej młodzież i profesorowie zgromadzili się o godz. 9. rano w kościele PP. Wizytek na nabożeństwie na intencyę rozpoczęcia półrocza zimowego. Mszę św. odprawił X. prałat Czeczott. Na chórze śpiewał chór akademicki. Po nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił X. kanonik Szlagowski.

Po uroczystości kościelnej odbyła się druga uroczystość: odsłonięcia zawieszonego na szczycie bramy uniwersytetu Orła Białego. Przed bramą uniwersytetu zgromadzili się obecni w kościele profesorowie wszechnicy i politechniki z rektorami na czele, młodzież zaś akademicka tłumnie zaległa chodniki. Ponad głowami zebranych powiewał sztandar uniwersytetu.

O godz. 10. odsłonienia dokonał rektor Brudziński, zaznaczywszy poprzednio w krótkich słowach, że „oto przybywa nowy zewnętrzny znak polskości uniwersytetu warszawskiego w postaci Orła Białego“. „Niech żyje Alma Mater!“ — powtórzyła za rektorem młodzież akademicka.

Emblemat wykonała artystycznie pracownia braci Łopieńskich. Wielkości naturalnej, w otoczeniu pięciu gwiazd z dwiema palmami, zawieszony orzeł wzorowany jest na orlach z czasów stanisławowskich. Cały emblemat jest aluminiowany, korona i gwiazdy złocone.

O godz. 1. w południe odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w politechnice. Uroczystość zainaugurował rektor politechniki, prof. Patschke okolicznościowem przemówieniem.

Wykłady w uniwersytecie rozpoczęły się w sobotę, w politechnice zaś w poniedziałek 9. b. m.

Zmarli. W dniu 10. b. m. zmarł w sanatoryum Telesfor Adamski, wieloletni sekretarz Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i naczelny Dyrektor Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, który na tych stanowiskach niepospolite oddał usługi społeczeństwu. Pogrzeb odbędzie się z sanatoryum Löwe w Wiedniu, IX., Mariannengasse 20, w piątek 13. b. m. po południu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Przed ślubem“ K. Zalewskiego.

Piątek: „Oj młody, młody“ Al. Fredry (syna), występ gościnny p. J. Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Ludwik XI.“, sztuka historyczna w pięciu aktach K. Delavigne'a.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12. października.

Urzędownie donoszą dn. 11. października 1916:

Wschodni teren:

Na siedmiogrodzkim froncie południowym nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Koło Braszowa (Kronsztadt) oczyszcza się obszar graniczny. Csikszereda znowu została obsadzoną. W górach Goergeny trwa opór nieprzyjaciela. Na północ od Kirlibaby odrzucono nieprzyjacielski atak.

Włoski teren.

Bitwa na południowym skrzydle frontu Pobrzeża trwała dalej dniem i nocą i rozszerzyła się także na obszar na północ od Wippach aż do St. Peter. Na całym froncie między tą miejscowością a morzem atakowały bardzo znaczne włoskie siły. Nieprzyjacielowi udało się w kilku miejscach wtargnąć do naszych pierwszych okopów. Na południe od Nowaves zyskał on początkowo na terenie nawet w kierunku Jamiano. Atoli nasze przeciwuderzenia wyrzuciły Włochów wszędzie z powrotem. O poszczególne znajdujące się w nieprzyjacielskim posiadaniu kawałki okopów trwa jeszcze walka. 1400 jeńców pozostało w naszem ręku.

Działalność bojowa na froncie doliny Fleims osłabła. Włosi niczego tu w ostatnich walkach nie osiągnęli. Walka na Pasubia jeszcze nie jest ukończoną.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p. p.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 10 bm. jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła skutecznie bombami wojskowe objekty w Monfalcone i Staranzano. W nocy z dn. 10 na 11 bm. zaatakowała z najlepszym skutkiem jedna eskadra hydroplanów urządzenia portowe, hangary i baterye Vlory oraz znajdujące się tam nieprzyjacielskie okręty. Zauważono silne, daleko jeszcze widoczne pożary w mieście, i pożar rezerwoaru oleju. Wszystkie samoloty mimo najgwałtowniejszego ognia obronnego powróciły z tych przedsięwzięć nieuszkodzone do swych stacyj podstawowych.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. października.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 11. bm. 1916.:

Zachodni teren.

W poszczególnych odcinkach armii generała marszałka polnego ks. Albrechta wirtemberskiego i na froncie Artois grupy wojsk następcy tronu bawarskiego, Ruprechta, rozwinęli Anglicy znowu żywą czynność patrolową. Na froncie bojowym na północ od Sommy po silnym nieprzyjacielskim ogniu, sięgającym daleko poza Ancre i na północ, nastąpiły wieczorem i w nocy liczne częściowe ataki, które szczególnie silnie powtarzano kilkakrotnie na linii Morval—Bouchavesnes. Tutaj na południowy zachód od Sailly usadowił się przeciwnik na wązkim froncie w naszej pierwszej linii, podczas gdy wszędzie indziej odparty został ogniem albo w walce wręcz. Na północny wschód od Thiepval walka o mały punkt oparcia nie jest jeszcze zakończona. Na południe od Sommy powiodło się Francuzom po kilka dni trwającym ogniu przygotowawczym wedrzeć się w łuk naszych stanowisk wyskakujący ku Vermandovillers i zepchnąć nasze wojska na linie przygotowane, przecinające łuk. W porzuconem stanowisku leżą folwarki Genermont i Bovent. Nasi lotnicy zestrzelili 4 aeroplany poza liniami nieprzyjacielskiemi, a 4 poza naszą linią.

Grupa wojsk niem. następcy tronu: Koło Prunay (na południowy wschód od Reims) niemiecki oddział wywiadowczy dotarł aż do trzeciego francuskiego rowu i wziął jeńców. Czynność ogniowa w obszarze Mozy, wzmożona właśnie w ostatnich dniach, zwiększyła się jeszcze od czasu do czasu szczególnie na wschód od rzeki. Wieczorem przyszło do krótkich walk na ręczne granaty w odcinku Thiaumont—Fleury. Na wschód od Fleury francuski atak został odrzucony.

Wschodni teren:

Na obu frontach wojsk nic nowego.

Teren wojny siedmiogrodzki.

W dolinie Maros nieprzyjaciel stawia jeszcze zacięty opór. W dolinie Goergeny i na północny wschód stamtąd ustępował on ponownie. Na wschód od Csikszereda i dalej ku południowi w dolinie Aluty odrzucono go. Pościg za drugą armią rumuńską pobitą koło Kronsztadu (Brasso) prowadzi się dalej.

Bałkański teren.

Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: Nad Dunajem i w Dobrudży żadnych wydarzeń. Nasze eskadry lotnicze bombardowały ze skutkiem ruchy wojsk koło Konstancy.

Front macedoński: Obok miejscowych żywszych walk ogniowych, koło Czerny, Nidze Planina i w okolicy Ljumnicy (na zachód od Wardaru) przyszło do bezskutecznych nieprzyjacielskich uderzeń.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat rumuński z dnia 8 bm. Front północny i półn.-zachodni: W okolicy gór Kelemen, Görgeny i Hargitta utarczki patroli. Koło Ghimbaul(?) odparliśmy kilka nieprzyjacielskich ataków. W przesmykach Aluty i Jiu czynność artyleryjska. — Front południowy: Wzdłuż Dunaju, jak również w Dobrudży czynność artyleryjska.

Dn. 9 bm.: Na północnym i północno zachodnim froncie utarczki patroli. W okolicy Brasso (Kronsztadt) zostaliśmu zmuszeni do cofnięcia się ku północnym krańcom przełęczy karpackich. W przełęczy Caineni, Jiklei i Jiu, pomyślne dla nas walki artyleryjskie i piechoty. Front południowy: Gwałtowne walki artyleryskie na wschód od Zimnicy. W Dobrudży utarczki patroli i artyleryjskie.

Troski angielskie.

Berno. (T. pryw.) Londyński „Times“ pisze: Na froncie rumuńskim pochwyciły już w swe ręce państwa centralne inicyatywę. Kardynalnym błędem operacyi rumuńskich było podporządkowanie celów militarnych politycznym. Od czasu bitwy pod Hermansztadtem, jest w toku w Alpach siedmiogrodzkich wielkie przegrupowanie. Należy oczekiwać odwrotu Rumunów. Dalej na północy przybrały operacye rumuńskie charakter defenzywny. Zdaje się, iż wojska austro-węg. będą się starały sforsować przełecze prowadzące do Miłdawii, aby odciążyć bułgarsko-niem. siły w Dobrudży. Gdyby inwazya do Mołdawii powiodła się, wówczas położenie armii rumuńsko-rosyjskiej w Dobrudży byłoby ciężkie. Ogólna sytuacya w Siedmiogrodzie i na Bałkanie nie jest korzystna. Zamknięcie państw centralnych od zachodu nie powiodło się.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Bułgarski komunikat z 11 października: Front macedoński Od jeziora Prespa aż do Czernej słaba działalność artyleryi. Nad kolanem Czernej zwykły ogień działowy, który na półn. wschód od wsi Skocziwir stał się gwałtowniejszym. Obsadziliśmy znowu wieś Brod. Na stokach Nidze Planina spędziliśmy dwie nieprzyjacielskie kompanie, które usiłowały się posunąć na zachód od Dobropola. Na zachód od Wardaru słaby ogień działowy i starcia koło wsi Hadżi Bayrimanle. Zniszczyliśmy ogniem i atakiem na bagnety dwie nieprzyjacielskie kompanie. Na wschód od Wardaru i u stóp Belasica Planina miejscami odosobnione strzały działowe. Na froncie Strumy słabe walki patroli. Nieprzyjacielski krążownik ostrzeliwał bez skutku wzgórza na północ od Kawalli.

Front rumuński: Nad Dunajem koło Vidynia słaba działalność naszych bateryi spowodowała zamilczenie nieprzyjacielskich dział. W Dobrudży na zachód od kolei Dobric—Medżidje spokój. Na wschód stamtąd słaby ogień działowy.

Nieprzyjacielski kontrtorpedowiec ostrzeliwał stacyę Mangalia.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor) Sprawozdanie rosyjskie (bez daty). Front zachodni: W kierunku na Włodzimierz Wołyński trwały dalej zacięte walki w okolicy Zaturców, Selwowa i Bubnowa. Miejscami przełamały nasze wojska nieprzyjacielskie linie i usadowiły się w zdobytych pozycyach. Na wschód od Brzeżan podjął nieprzyjaciel w okolicy na południe od Szybalina ofenzywę, został jednak ogniem odrzucony. Zdobyliśmy po nadzwyczajnie zaciętej walce na bagnety wysunięty austryacki okop. Dnia 4 bm. zbliżyli się nad Bystrzycą Sołotwińską w okolicy Dźwiniacza nasi wywiadowcy cicho do nieprzyjacielskich okopów, po spostrzeżeniu, że nie są one ochronione drutem kolczastym, wtargnęli do okopów w zamiarze zaskoczenia nieprzyjaciela. Ale nieprzyjaciel przeważał ilościowo, otoczył i wziął do niewoli ośmiu wywiadowców z podoficerem Wołosatowem. Wysłana na pomoc kompania, nie zdołała dotrzeć do otoczonych wywiadowców i cofnęła się. Według zeznań austryackiego oficera, który przeszedł, nie poddali się Wołosatow i ośmiu wywiadowców, lecz walczyli do ostatniego męża z przewagą. Wołosatow został pogrzebany koło wsi Chlebówka na terytoryum, które nieprzyjaciel trzyma w odległości ośmiu wiorst na południowy zachód od Bohorodczan nad Bystrzycą.

Nad Dobrudżą odbudowały nasze wojska wczoraj nowo zdobyte pozycye. Na Czarnem morzu przedsięwzięły d. 6 bm. nasze łodzie torpedowe jazdę do Samsun i Sinope, gdzie zatopiły 58 wielkich i małych żaglowców, ostrzeliwały wybrzeże, zaciągnęły szalupę do Sebastopola i wzięły 40 jeńców. D. 10 października: Na froncie zachodnim i Dobrudży nic ważnego.

Niemieckie łodzie u wybrzeży Ameryki.

Ilość łodzi na Atlantyku.

Londyn. (B. Kor.) „Mornig Post“ donosi z Waszyngtonu: Wyratowani opowiadają, że w atakach brały udział co najmniej dwie łodzie podwodne. Niektórzy nawet oceniają liczbę tę na pięć. Z podróżnych wyratowano dotąd 220 osób. Jak słychać, części składowe łodzi podwodnych sporządzono w Ameryce i zestawiono je w nieznanem miejscu podstawowem dla łodzi podwodnych.

Zapasowe łodzie podwodne.

Amsterdam. (B. Kor.) „Tijd“ dowiaduje się rzekomo ze strony niemieckiej(?), że wystąpienie niemieckich łodzi podwodnych na drodze morskiej do portów amerykańskich należy do tego sprowadzić, iż obecnie Niemcy rozporządzają podwodnemi okrętami zapasowymi, które w oznaczonych godzinach w poprzednio umówionych miejscach na pełnem morzu zaopatrują bojowe łodzie podwodne w wszelkie potrzebne materyały.

Dwadzieścia okrętów w niebezpieczeństwie.

Rotterdam. (B. kor.) „Times“ dowiaduje się z Nowego Jorku: Około 20 okrętów znajduje się w pobliżu niebezpiecznej strefy. Panuje wielka troska o dwa parowce, które dziś mają tu przybyć. Odpłynął stąd wczoraj parowiec „Dante Alighieri“ z 400 podróżnymi do Neapolu. Okręt jest uzbrojony w dwa trzechcalowe szybkostrzelne działa.

Oficyalne argumenty niemieckie.

Berlin. (B. kor.) Wobec informacyi prasy nieprzyjacielskiej i rozważań co do sukcesów niem. łodzi podwodnych koło wybrzeży amerykańskich, informuje Biuro Wolffa z kompetentnego źródła, że wojnę handlową koło wybrzeży amerykańskich prowadzi się według reguł niemieckich sądów morskich, według których okręt handlowy zatrzymany, po przeszukaniu, i po zabezpieczeniu podróżnych i załogi, przy pewnych założeniach, np. gdy parowiec wiezie kontrabandę i gdy nie można go, jako zdobycz do portu zaprowadzić, może być zatopiony. Wcale więc nie chodzi tu o zatopienie bez poprzedniego ostrzeżenia. Wobec doniesienia B. Reutera, że dla Ameryki powstają skomplikowane kwestye neutralnościowe i obawy, skoro łodzie podwodne operują tak blisko wybrzeży amerykańskich, zauważa się, że niemieckie siły morskie mają prawo wojnę krążowniczą prowadzić wszędzie na otwartem morzu i że rejonów granicznych państw neutralnych, przestrzega się skrupulatnie. Żeby zaś na wybrzeżu amerykańskiem mogły być urządzone stacye zaopatrujące dla niemieckich łodzi podwodnych, w to nie uwierzy żaden Amerykanin.

Nowy gabinet w Grecyi.

Skład gabinetu.

Londyn. (B. Kor.) „Times“ donosi z Aten: Nowy gabinet został utworzony. Lambros objął prezydyum i tekę oświaty, Zalocastos sprawy zewnętrzne, Tselos sprawy zewnętrzne, Drakos ministerstwo wojny, Deminanos marynarkę, Tsanotuleas skarb, Argyropulos koleje, sprawiedliwość i handel.

Nowy rząd za neutralnością?

Lugano. (B. kor.) Według ateńskich sprawozdań dzienników włoskich, po gabinecie Lambrosa nie oczekuje się w Grecyi nowych oświadczeń o polityce zagranicznej, która zatem w myśl woli króla Konstantyna jak i większości ludności pozostanie neutralną. Prasa i Venizeliści zajęli wobec Lambrosa stanowisko opozycyjne i oczekują uznania ze strony czwórsojuszu prowizarycznego rządu, złożonego z Venizelosa, Konduriotisa i Danglisa. Jednak, jak się zdaje, widzi czwórsojusz coraz mniej interesu w prowizorycznym rządzie, gdyż nie zdołał on ściągnąć żadnych znaczniejszych wojskowych sił, a Venizelosa osobiście już nie cenią tak wysoko, jak przedtem, ponieważ on nie zdołał wywrzeć nawet w Atenach większego wpływu i opuścił teren ateński.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Parlament przekazał komisyi wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciw Liebknechtowi na czas trwania sesyi, przyjął we wszystkich czytaniach projekt ustawy, dotyczący przedłużenia okresu legislatury parlamentu. Rozpoczęto obrady nad polityką zagraniczną, względnie sprawozdaniem głównego komitetu.

Pos. Bassermann wywodził, że w poufnych naradach komisyi w sprawie polityki zagranicznej omówiono szczegółowo wszystkie kwestye, przedewszystkiem położenie wojenne, które wszechstronnie można oznaczyć jako zadowalniające i dające pełne nadzieje. Komisya omówiła politykę Rumunii, dalej położenie w neutralnych państwach, przedewszystkiem w Grecyi, przyczem godne podziwu stanowisko króla znalazło pełne sympatyi uznanie. Sprawa łodzi podwodnych stała na czele. Naradami kierowała dążność służenia interesom ojczyzny. Jedności w komisyi nie zdołano osiągnąć. Uchwalono na komisyi 24 głosami przeciw czterem, zalecić „Reichstagowi“ poniechanie dyskusyi nad wojną łodziami podwodnemi, gdyż obszerne traktowanie tej sprawy bez szkodzenia interesom ojczyzny jest niemożliwe. Komisyę przepełniały uczucia podziwu, wdzieczności dla armii i floty i uznania dla osiągniętych sukcesów. Komisya oczekuje dalszego rozwoju z pełnem zaufaniem.

Pos. Spahn (centrum), wyrażając przekonanie zwycięstwa i przetrzymania, wywodzi, że na komisyi szczegółowo przedstawiono, że posiadamy wystarczające uzupełnienia dla wojskowych sił, że nasz przemysł wagonowy i amunicyjny i surowce sprostają także najsilniejszym zapotrzebowaniom.

Pos. Scheidemann (soc. demokr.) wywodzi, że przeciwna strona wojujaca opiera się na przesadnych nadziejach. Chcemy się spodziewać, że po obu stronach zwycięży rozsądek. W życiu narodów nie odgrywa ostatniej roli brutalna siła. Spory musi się usunąć w drodze międzynarodowych umów. Ochrona ojczyzny stanowi największą, ale i najmniejszą miarę tego, co musi się osiągnąć, jeżeli nie chcemy uledz czarnemu losowi. Co jest francuskiem, niechaj pozostanie francuskiem, tak samo belgijskie, a co niemieckie, niemieckiem. Na tej podstawie musi się zawrzeć pokój. Czekają nas jeszcze ciężkie czasy. Bieda jest w kraju, ale nietylko u nas, lecz także u przeciwników. Odnośnie do zaopatrzenia w środki żywności porobiono ciężkie błędy, a najcięższy przez to, że ludowi od początku nie powiedziano całej prawdy.

Omawia następnie ataki na kanclerza i list jednego admirała do ks. Salm-Horstmar, iż kanclerz chce przeszkodzić zwycięstwu Niemiec, i to świadomie. (Wielkie poruszenie). Te zarzuty idą tak daleko, że powątpiewają o osobistej honorowości kanclerza. Ks. Salm pisze wprost do cesarza, że się musi usunąć niebezpieczeństwo cienia monarchii od cesarza niemieckiego (?) co musiałoby przyjść w razie zastosowania parlamentarną formę rządów. To są patryoci! Z temi nieodpowiedzialnemi machinacyami tych kół musi się zrobić porządek. Dlatego chcemy rządu, który zorganizowałby wszystkie siły obrony, a równocześnie bezustannie pracowałby dla pokoju. Taki rząd rychłoby zapewnił Niemcom honorowy pokój. Żąda zniesienia cenzury i stanu oblężenia, dalej uwolnienia wszystkich znajdujących się w więzieniu ochronnem Niemców, oraz utworzenia odpowiedzialnego ministerstwa państwowego i zabezpieczenia zasady, że kanclerz musi się znajdywać w zgodzie z „Reichstagiem“. Mowca kończy: Opamiętajcie się, okażcie narodowi zaufanie, na jakie zasługuje, jeden naród, jeden cel: Pokój i wolność.

Pos. Bassermann (nar. lib.) podnosi wspaniałą działalność armii. Sztuka wojenna Hindenburga postara się także gdzieindziej o przejście do ofenzywy. Łodzie podwodne na Atlantyku wskazują nowe sukcesy. Dzięki niemieckiej dyscyplinie, kierownicy łodzi będą się trzymali swych instrukcyj i nie narażą rządu. Podnosi, że należy się oswoić z myślą dłuższego trwania wojny. Pokój można osiągnąć tylko od pokonanego nieprzyjaciela. Potępia ataki w anonimowych pismach pismach na kanclerza i powiada, że kanclerz ma w ręku środek usunięcia zła: zniesienie politycznej cenzury.

Pos. Neumann (partya postęp.) wyraziwszy wielką radość z powodu zwycięstwa nad Rumunią i sukcesów wojsk tureckich i bułgarskich, omawia następnie, co zdziałały wojska austro-węgierskie, gdy w pierwszym okresie wojny zatrzymały na sobie rosyjską przemoc w czasie, gdy kolos rosyjski nie był jeszcze złamany. Cieszymy się, że dzięki mądrości cesarza Franciszka Józefa w porozumieniu z cesarzem niemieckim została naczelna komenda na granicy wschodniej ujednostajnioną. W ten sposób mamy ludzki żywy wał przed usiłowanem ponownem wtargnięciem z wschodu.

O późniejszej wspólności z naszymi braćmi broni nie chcemy jeszcze mówić, ale protestujemy już teraz przeciw pojęciom, wyrażonym na paryskiej konferencyi gospodarczej, jakoby już gospodarcze łączne postępowanie Niemiec i Austro-Węgier oznaczało atak na wolny ruch handlu światowego po wojnie. Nic nie jest błędniejszem, jak, jakobyśmy uważali za możliwe czy zamierzali po wojnie zamknąć środkowo-europejską jedność gospodarczą przed wszelkiem życiem gospodarczem z zewnątrz. Przestrzeń środkowej Europy jest wolną i spokojną: na jej skrajach toczy się walka. Mowca podnosi zaufanie do kierownictwa wojny. Nigdyśmy narodu nie znali jak teraz w jego cierpliwości, wytrwałości i woli porządku i obowiązkowości. Chcemy budować na Najwyższym Bogu i nie bać się siły ludzkiej.

Hr. Westpar powiada. Żadno z stronnictw nie pragnie przedłużenia wojny, ale przez samo życzenie pokoju nie powie się ostatecznie decydującego słowa. Musimy znosić niedolę dnia dla przyszłości i ją pokonać. Następnie zwraca się stanowczo przeciw poś. Scheidemannowi, który chce, by Belgia i Francya nic na terenie nie straciły, i zaznacza, że co Niemcy krwią zdobyły, będą silnie trzymały, jak długo to będzie potrzebne, celem zabezpieczenia przyszłości Niemiec. Mowca zgadza się w tem z kanclerzem, że musi się użyć wszystkich środków walki przeciw Anglii. W sprawie polityki wobec Rumunii oświadcza, że powinno się było od razu w zgodnie ze zdaniem króla Karola postawić żądanie przyłączenia Rumunii do państw centralnych i tą żądanie należało przeprowadzić.

Przemawiali jeszcze pos. Haase (soc. dem. partya pracy), David (soc. dem.), poczem dyskusye zamknięto. Pos. Basserman referował wniosek komisyi, aby komisya główna zbierała się podczas odroczenia Reichstagu dla narad nad sprawami polityki zagranicznej i wojny. Następne jutro popołudniu.

Poufne konferencye u kanclerza.

Berlin. (B. kor.) Główna komisya parlamentu zebrała się na nowo. Poufne konferencye odbywały się w obecności kanclerza Rzeszy i sekretarzy-państwa: Helfferich, Jagow, Capelle, Lisko i Roedern. Przemawiali mówcy konserwatywni, socyal-demokratyczni, robotniczy zastępcy wszystkich frakcyi należących do głównej komisyi, i także kanclerz.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 12 października).

Następca tronu w głównej kwaterze niemieckiej

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef bawił wczoraj z wizytą u cesarza Wilhelma w wielkiej głównej kwaterze.

Choroba i śmierć króla Ottona.

Monachium. (B. Kor.) Król Otton zachorował wczoraj wśród krwiotoków żołądka. Stan jego jest poważny.

Monachium. (B. kor.) Król Otto zmarł o godz. 8. m. 50 wieczorem.

(Król bawarski Otto nie sprawował już rządów od roku 1881, w którym to czasie wystąpiła u niego choroba umysłowa. Rządy oddano regentowi. Ponieważ choroba króla Ottona okazała się nieuleczalną, wybrano przed kilku laty królem Bawaryi regenta, ks. Ludwika. P. Red.).

Na wodach europejskich.

Chrystyania. (B. Kor.) Ogólne straty Norwegii wynoszą dotychczas 171 okretów o 235.000 ton.

Berlin. (B. Kor.) Od 30/IX do 5/10 niemiecka łódź podwodna zatopiła w Kanale 5 nieprzyjacielskich, względnie kontrabandą naładowanych neutralnych okrętów handlowych, o łącznej pojemności 5576 ton.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (B. Kor.) Biuro Reutera. Radca departamentu stanu Polk doniósł, że Stany Zjednoczone odrzuciły przyjęcie żądania czwórsojuszu, aby neutralni zabronili używania ich portów wszystkim łodziom podwodnym bez względu na to, czy idzie o okręty handlowe czy wojenne.

NADESŁANE.

OD MAGISTRATU m. st. WARSZAWY.

Nadzwyczajne obowiązki, jakie obecnie po za normalnemi zadaniami musi spełniać stolica kraju, zwłaszcza konieczność okazania pomocy szerokim warstwom ludności, często nie stanowiącej stałego jej zaludnienia, ponoszenie przez Miasto wydatków o charakterze krajowym i skarbowym, jak również wywiezienie miejskiego kapitału zapasowego do Moskwy, w końcu czasowe zmniejszenie napływu podatków z nieruchomości — stawiają miasto w konieczności zaciągnięcia nowej pożyczki.

Niewątpliwość zwrotu kapitału wywiezionego, pewność wpływu zaległych podatków, zabezpieczonych przed wszystkimi długami hipotecznymi i pokrycie po wojnie wydatków, poniesionych za kraj i za skarb, — pozwalają ustalić spłatę pożyczki w bliskich terminach.

Dotychczasowy dług Miasta, łącznie z pożyczkami, zaciągniętemi podczas okupacyi, wynosi 72 miliony rubli, co stanowi zaledwie osiemdziesiąt kilka rubli na mieszkańca, wobec kilkakrotnie większych długów, obciążających miasta Europy środkowej.

Obligi miejskie gwarantowane są całym majątkiem i dochodami miasta, na które składają się:

1. Znaczny majątek w licznych gmachach, placach i obszarach podmiejskich, których wartość, oceniania obecnie na 100 milionów rubli, niewątpliwie będzie się zwiększała.

2. Własne przedsiębiorstwa dochodowe (wodociągi, kanalizacya, tramwaje), przynoszące wydatne zyski oraz przedsiębiorstwa koncesyjne, które po terminie koncesyi przejdą na rzecz Miasta.

3. Przywilej podatkowy, zgoła nie wyzyskany, — (dotychczasowe podatki wynoszą niespełna rub. 7. — na mieszkańca, gdy w miastach Europy środkowej są one kilkakrotnie wyższe.

W przeświadczeniu o świetnej przyszłości miasta i w pewności odzyskania przez stolicę dawnego jej dobrobytu, pierwsze z wyborów władze miejskie ogłaszają z całą odpowiedzialnością zapisy na nową pożyczkę miejską na warunkach poniżej wyłuszczonych.

PROSPEKT

subskrypcyi na 5½% pożyczkę

m. st. Warszawy 1916 r.

Magistrat m. st. Warszawy, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia **12 Września 1916 r.**, zatwierdzoną przez władze w dniu 26 Września 1916 r., wypuszcza pożyczkę miejską 5½% nie podlegającą opodatkowaniu, na warunkach następujących:

1. **Pożyczka ta pod nazwą 5½% pożyczki miasta stołecznego Warszawy 1916 r.**, będzie wypuszczona w obligacyach po rb. 50, 100, 300, 500, 1000 i 3000. Obligacye będą wypuszczone na okaziciela i zaopatrzone w półroczne kupony na lat 15, płatne 1 Kwietnia i Października każdego roku bez żadnych potrąceń. Bieg procentów od pożyczki liczy się od 1 Października 1916 r, czyli że pierwszy kupon będzie płatny 1 Kwietnia 1917 roku.

2. Amortyzacya pożyczki rozpocznie się **1 Października 1918 r.** i będzie wykonana drogą losowania co pół roku, w Lipcu i Styczniu, przyczem amortyzacyi ulegnie corocznie 1/20 część zrealizowanej pożyczki Magistrat zastrzega sobie jednak prawo skupu całej lub części pożyczki, w tym ostatnim wypadku drogą losowania, po nominalnej cenie 100 za 200, począwszy od dnia 1 Października 1919 r., w każdym terminie płatności kuponów. O takim skupie pożyczki będzie podane do publicznej wiadomości na trzy miesiące przed terminem skupu.

3. Terminowa zapłata za kupony i amortyzacya pożyczki zabezpiecza się całym majątkiem i dochodami miejskimi.

4. Obligacye będą przyjmowane po cenie nominalnej, jako kaucye przy wszelkich umowach z Magistratem.

5. Magistrat poczyni stosowne zarządzenia celem wprowadzania obligacyi tej pożyczki, jak tylko się to okaże możliwem, na Giełdę Warszawską.

Zapisy na pożyczkę po cenie rb. 93.— za rb. 100.—, będą przyjmowały w dniach od 9-go do 23-go Października r. b. włącznie **KASA GŁÓWNA MAGISTRATU** oraz następujące banki i domy bankowe w Warszawie:

1. Bank Handlowy w Warszawie.
2. Bank Dyskontowy Warszawski.
3. Bank Zachodni.
4. Bank Przemysłowy Warszawski.
5. Bank Kupiecki Łódzki, oddział w Warszawie.
6. Kasa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich.
7. Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.
8. Bank Handlowy W-m Landau.
9. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.
10. Bank Towarzystw Spółdzielczych.
11. Bank Handlowy w Łodzi, oddział w Warszawie.
12. Bank Ziemiański.
13. Bank Kredytowy.
14. Adam Piędzicki.
15. S. Natanson i Synowie.
16. A. Peretz i Spółka.
17. Markus Kroll.
18. D. M. Szereszowski,
19. August Minkowski.
20. Edward Landie.
21. Felicyan Sokołowski.
22. Stanisław Lesser,
oraz filie powyższych banków na prowincyi.

Magistrat zastrzega sobie prawo najwcześniejszego zamknięcia subskrypcyi.

Pragnący wziąść udział w subskrypcyi, winni w oznaczonym wyżej terminie wnieść tytułem przedpłaty 10% zadeklarowanej do nabycia sumy. Przypadająca do zapłaty reszta należności winna być wpłacona, pod rygorem utraty na rzecz Miasta przedpłaty, do tej samej instytucyi, która przyjęła przedpłatę. W dniu 4 Listopada r. b. z dopłatą kop. 52 do każdych rb. 100.—, tytułem wartości kuponu za czas od 1 Października do 4 Listopada 1916 r.

Wpłaty powyższe winny być uskutecznione w rublach.

Po zapłaceniu należności i za zwrotem pokwitowań na przedpłatę będzie wydane świadectwo tymczasowe, które będzie służyło za dowód na otrzymanie odpowiedniej **sumy w obligacyach** po ich przygotowaniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.